№ 68. Kraków 24 Marca — Środa. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. [Prenumerata] kończy się z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie			w Państwie Austryackiem (pocztą)		
rocznie	złr. 21		rocznie	złr. 25	
półrocznie	„ 10	kr. 30	półrocznie	„ 12	kr. 30
kwartalnie	„ 5	„ 15	kwartalnie	„ 6	„ 15
miesięcznie	„ 2	„ —	miesięcznie	„ 2	„ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie			w Państwie Austryackiem (pocztą)		
rocznie	złr. 31		rocznie	złr. 35	
półrocznie	„ 15	kr. 30	półrocznie	„ 17	kr. 30
kwartalnie	„ 8	„ 15	kwartalnie	„ 9	„ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach: ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał II t. j. na **Kwiecień, Maj, Czerwiec** 1858, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	pocztą:
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; upraszą się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go kwietnia, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 23 marca.

Zdaje się, że loika ma swe niezaprzeczone prawa, nawet w parlamentach. Dzienniki donoszą, że nota lorda Malmesbury wywołała wielkie nieukontentowanie w opinii, że się gotuje wielka burza w Izbie przeciw nowemu ministeryum. Zwiastunem téj burzy była interpelacya p. Crawford, która podejrzywała gabinet iż notę rzeczoną zakomunikował władzom francuskim poufnie zanim ją przesłał urzędownie. P. D'Israeli zaprzeczył uroczyście, ale się tłómaczył. Zaprzeczyć musiał w każdym razie, ale tłómaczyć się było zbytecznem. Lord Palmerston w podobnym przypadku byłby z dumą i z ironią odpowiedział.

Czy gabinet torysów wyjdzie zwycięzko z téj sprawy, rzecz nader wątpliwa. Odmówienie pozwolenia Sardynii na wydanie Hodgesa, sąd Bernarda którego według *Timesa* obwiniać tylko i karać można za zamięszanie spokojności publicznéj, wreszcie cofnienie bilu, czy zaspokoi opinię angielską? Wszystko to koncesye, a wiemy że raz na téj drodze opinia publiczna jest nienasycona. A co powie w końcu Francya na takowe postępowanie, które ją przekona, że w przymierzach niebezpieczną jest rzeczą spuszczać się na lojalność sprzymierzeńca; że wet za wet jest jedyną podstawą na któréj opierać się można w takich nawet przymierzach, które jak sama utrzymuje, potrzebne są dla sprawy cywilizacyi europejskiéj i powszechnego interesu?...

Korespondencya Czasu.

Poznań 21 marca.

λ. Pisałem wam niedawno, że hr. Alfons Taczanowski na Taczanowie, *jedynym* w Izbach Polakiem, wybranym do wydziału. Korespondent bez znaku z Poznania zawinął *fakt* wyboru w ogólnik, to zaś, do czego wzwyż wspomniony par został wybrany, pominąć sobie pozwolił. Tak się nie robi, bo i korespondenci mają obowiązki sumienności względem siebie. Jeśli mu tak niezbędnie chodziło o dokładność wyrażenia, powinien był powiedzieć, że ów hrabia nie został obrany do wydziału, ale do komisyi.

Nie mieliśmy ufności, mimo dochodzących ze stolicy wiadomości, aby zaniechano projektu nowego Towarzystwa kredytowego, a dziś o ufności wcale nie może być mowy, odkąd *fakta mówią*. Emittuje *już* bowiem nowe Towarzystwo swoje listy kredytowe i jak was zapewnić mogę, emittowano dotąd takowych około stu kilkudziesięciu tysięcy talarów. Zapewnić was również mogę, że w liczbie tych, którzy przystąpili do nowego Towarzystwa kredytowego, znajduje się około 90 posiadaczy wsi szlacheckich, z których już kilkunastu otrzymało swe listy kredytowe w zeszłym tygodniu. Co zadziwia wielu to wysokość, w jakiéj bankierowie przyjmują owe nowe papiery. Przyjmują je albowiem wyżéj 91%.

Wniosek deputowanego naszego w Berlinie pana Chosłowskiego, tyczący się podniesienia pensyi dla urzędników-tłumaczy polskiego języka w Poznańskiem, odsunięty został w Izbie. Natomiast uwzględniono w Izbie I petycye, podane — jakem wam doniósł dawniéj — przez dziedziców dóbr obu narodowości przeciw podatkowi szkolnemu, który nałożono na wiele dominiów. Ze sprawozdania pokazuje się, że ministeryum nakazało było rejencyom naszym w r. 1855 nałożyć podatek szkolny w stosunku dochodu i ilości ziemi, z wyjątkiem tych dominiów, w których obrębie położone są szkoły i które według prawa krajowego, zobowiązane są darmo dać materyały, znajdujące się na gruncie. Przeszło 100 dziedziców wsi podpisało te petycye.

Jubileusz zaczął się dzisiaj z zwykłą solennością. Trwać będzie do 2go maja. Umiemy cenić krok ten Stolicy Apostolskiéj, albowiem rzadko kiedy tak czuliśmy potrzebę pociechy jak teraz.

Czytaliśmy z przyjemnością sprawozdanie jednego z waszych korespondentów paryskich o prelekcyach pana Klaczki, którego wielu z nas zna osobiście. Co się tyczy tutejszych poniedziałkowych odczytów w Bazarze, ustały podob.o z ostatnim poniedziałkiem.

Miasto nasze puste, prócz niedzieli, jeśli kto ze wsi przyjedzie, to po interesie, i jak szybko zawitał, tak i szybko odjeżdża.

Berlin 21 marca.

† Projekt ugody w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj, podany przez Danię w poufnéj formie posłom austryackiemu i pruskiemu, zdaje się być na pozór podobną mystyfikacyą, jak kongres delegowanych włoskich w Londynie, którego zmyślonemi posiedzeniami, obradami i uchwałami cała prasa angielska, na czele jéj *Times*, była zwiedziona. Nie tak się jednak rzecz ma z duńskim projektem ugody. Prawdą jest, że projekt podany nie jest jeszcze aktem rządowym, bo według twierdzenia prasy duńskiéj miał dopiero w tych dniach być w radzie państwa rozbierany; ale prawdą jest i to, jak tutejsza prasa wedle korespondencyj prywatnych twierdzi, że myśli projektu były rzeczywiście „anticipando“ i poufnie dwom naczelnym mocarstwom niemieckim komunikowane, zapewne dla zbadania ich opinii przed urzędowém wystąpieniem. Tak i ja w poprzedniéj korespondencyi rzecz wystawiłem. Są to sposoby, drogi i ścieszki dyplomatyczne często używane, aby z tém większą pewnością dojść do celu, jak to się niedawno temu podobnie stało z korespondencyą prowadzoną za pośrednictwem lorda Cowleya pomiędzy hr. Walewskim a lordem Malmesbury. Zresztą ostatni telegraf z Kopenhagi donosi, że poseł duński w Frankfurcie odebrał jakieś urzędowe zawiadomienie w sprawie Księstw.

Prusy mają także swoją kwestyę politycznego równouprawnienia żydów. Konstytucya zapewnia im takowe uprawnienie; w praktyce rzecz ma się jednak inaczéj. Do większéj liczby urzędów wcale nie bywają przypuszczani, albo zajmują tylko posady podrzędne. Zachodzą z tego powodu reklamacye do każdorocznego sejmu. Do obecnego zanosi dwóch izraelitów, którzy są właścicielami majątków szlacheckich, jeden z Marchii, drugi z Westfalii, petycye z zażaleniem, że prawo głosowania i reprezentacyi w zgromadzeniach powiatowych wzbronione jest nietylko im samym, lecz że zakazaném im jest używanie onego nawet przez zastępstwo, które im służyło jeszcze do roku 1855. Dawniejsze petycye w tym przedmiocie Izba poselska przesyłała rządowi do uwzględnienia. Rząd jednak tą razą oświadczył w komisyi, że po skrupulatném rzeczy w radzie ministeryalnéj rozwiązaniu, i za zgodą ministra sprawiedliwości, uchwały Izby uwzględnić nie mógł. Komisya uznała motywa rządu za słuszne i petycye powyższe oddaliła, wniosła jednakże, aby rząd tę kwestyę sporu w drodze prawodawczéj załatwił.

Z pomiędzy członków Izby panów tylu się już rozjechało, że ostatnie posiedzenie musiało być z powodu niekompletu Izby, do którego potrzeba 60 obecnych członków, zamknięte i do przyszłego tygodnia odroczone.

Prusy straciły w krótkim przeciągu czasu kilku znakomitych ludzi, najprzód rzeźbiarza Raucha, potém profesora uniwersytetu Dr. Buscha, nakoniec profesora akademii sztuk pięknych Dr. Kuglera. Wczoraj odbyła się w akademii śpiewów żałobna uroczystość poświęcona pamiątce Raucha. Profesor akademii sztuk pięknych Dr. Toelken miał stósowną do téj uroczystości mowę; muzyka wokalna i instrumentalna wykonała na początku i przy końcu parę kantat i chorałów. W głębi sali stał kolosalny posąg zmarłego odlany z gipsu, dopiero co ukończony przez Drakego, a przeznaczony do umieszczenia w przysionku muzeum, po wykuciu w marmurze. Dwór, Humboldt, kilku ministrów i wyższy świat stolicy byli uroczystości téj obecni.

Wystawa godeł rzemieślniczych bardzo licznie jest odwiedzana. Fundusz przeznaczony na zakład dobroczynny dla rzemieślniczych rodzin z nazwą Fryderyka Wilhelma i Wiktoryi, będzie znaczny.

Paryż 19 marca.

Y. Anglicy nie mogą darować Cesarzowi wrażenia, jakie sprawiła w Europie i nawet w saméj Anglii, jego broszura *Napoléon III et l'Angleterre*, mówią *jego*, bo tu nikt nie wątpi, że napisana po rozmowie jego i po daniu własnoręcznych not, o czem zresztą każdy się przekonać może, wczytawszy się z uwagą w styl, loikę i rozumowania skąd inąd już znajome. Obraża dumę albiońską, przyznać się do prawdy, że po wysłaniu ostatnich 50,000 wojska do Indyj, Anglia była i nawet jest jeszcze na łasce Francyi, mającéj w domu potężne wojsko i flotę na podręczu. *Inde irae*! Stąd dąsania się i narzekania londyńskich dzienników półurzędowych, choć oba rządy pogodziły się i lord Cowlye po dawnemu miłym gościem w Tuilleryach. Wszakże nie darowano John Bulla niegrzecznym dziennikom: wczorajszy *Moniteur Universel* odpowiedział, że one niesłusznie się dziwią, dla czego Francya żąda od państw sąsiednich, aby nie dozwalać wychodźcom niebezpiecznym pobytu blisko granic; że Francya dzisiaj żąda tego o co w przeszłym roku prosiła Szwajcarya, kiedy neufchatelscy rojaliści schronili się do Francyi i o co Hiszpania prosiła, kiedy zbiegowie karliści knowali spiski na wywrócenie rządu Izabelli; Francya zadosyć uczyniwszy Szwajcaryi i Anglii, ma dzisiaj prawo do wzajemności. Na zarzut czyniony w *Timesie* 15go bm. że Napoleon nie śmie dzisiaj pokazywać się na ulicach Paryża inaczéj, jak otoczony zbrojną eskortą, jest także odpowiedź w przedostatnim numerze *Monitora*, ale tym razem prawda na stronie angielskiego dziennikarza. Wszystkim nawet szczerym stronnikom dynastyi napoleońskiéj bardzo się nie podobały, zbytnie ostrożności policyi i skupienie wojska otaczających teatr wielkiéj opery, onegdaj wieczorem podczas obecności Cesarza i Cesarzowéj na pierwszéj reprezentacyi *Magicienne* p. Halevy. Będą więc znowu miały dzienniki angielskie nową pastwę. Inny i podobno główny powód ich gniewu jest to, że zapowiedziana przez nie wieść o dymisyi hr. Walewskiego, nie sprawdza się. Bardzo nad tem boleje ostatni numer *Timesa* i cieszy się wnioskami, że ostatnie dwie depesze ogłoszone w *Monitorze* nie skończą niechęci dwóch rządów. Dodaje ze zwykłą sobie *grzecznością*, że hr. Walewski nie umie pisać depeszy, że styl jego nie odpowiada intencyi, która może i dobra itd. To pewniéj, że p. de Persigny przestaje być posłem w Anglii. Zmiana ta mogąca pociągnąć inne zmiany pomiędzy ministrami francuskimi, pochodzi stąd (powtarzam co słyszałem), że pan Persigny wbrew danemu jemu słowu przez członków ministeryum Derby, przekonany, iż bil o spiskach nie będzie proponowanym.

Słowem wszyscy niecierpliwie czekają końca procesu Bernarda, który ma ostatecznie rozplątać gordyjski węzeł. Ludzie świadomi nie wątpią o pomyślnem rozwiązaniu.

Innych nowin politycznych tu nie ma, ale po salonach bardzo radzi rozmawiają o wrażeniu, jakie wyniósł Feruk chan z Rzymu; wiecie bowiem

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIK Adama Moszczyńskiego

od ostatnich lat panowania Augusta III i pierwszych Stan. Poniatowskiego.

Poznań — Nakł. Żupańskiego 1858 r.

Okres ostatniéj połowy 18go wieku obfituje już w takie mnóstwo pamiętników, że teraz wypadałoby porządek zrobić w tym chaosie relacyj rzetelnych, przez naocznych świadków podanych, i relacyj zmyślonych, lub źle zasłyszanych. Na to niebyłoby innego środka tylko napisać gruntowną historyą téj epoki, która to historya byłaby prawdziwą krytyką mnożących się pamiętników. Co do niniejszego pamiętnika, wielka szkoda, że wydawca niepowiedział nam kto to był ich autorem, gdzie żył, co robił, jakie pisma zostawił? — Zdaje się, że cały ten pamiętnik pisany jest ze słabych wspomnień podpartych silnie pamiętnikami Kitowicza, — bo często napotyka się nieledwo Kitowiczowskie wyrażenia, a nawet całe ustępy — wszakże z pewnemi odmianami lub dodatkami, których dostarczała pamięć autora. Mimo tego opowiadanie jest żywe i malownicze, tylko bez porządnego ciągu — prawdziwy bigos wspomnień. Są ustępy niektóre całkiem nowe; szczegóły o rzezi humańskiéj jaśniéj zestawione niż w innych relacyach. Autor niekiedy zachwytuje wyższego stylu historyka mianowicie kreśląc zepsucie swoje czasu — lubo znowu możnaby pomówić go, że niema serca do tych starych czasów, które miały i głośne wady, ale i wielkie cnoty domowe. — Przyjacielem króla Stanisława Augusta nie jest wcale, owszem charakteryzuje go dość ostro, ale zawsze sprawiedliwie ocenia, szczególniéj jego powierzchowną naukę i zupełny niedostatek moralnego uczucia. — Charakterystyka króla zasługuje na przytoczenie, gdyż nam da poznać sposób tłumaczenia się autora:

„W r. 1764 na sejmie konwokacyjnym polecono deputowanym do ułożenia paktów konwentów z królem obranym, aby włożyli punkt w pakta konwenta, aby król nowo obrany chodził w ubiorze polskim. Stanisław August nietylko nielubiący stroju polskiego, ale daleki od przyciągnienia ku sobie przywiązania narodu, nieprzyjął tego warunku do paktów konwentów i w polskim nie koronował się ubiorze, co czynił był poprzednik jego, August III, będąc cudzoziemcem i koronował się w stroju polskim. Stanisław August koronował się nibyto w stroju hiszpańskim, więcéj do teatralnéj reprezentacyi służyć mogącym, niżeli do tak świetnego i poważnego obrzędu. Jego ubior składał się z białego i różowego koloru, a to dla tego, by się w oczach kobiet łagodniejszym wydał, lubo i tak Stanisława Augusta postać była mężczyzny pięknego, twarz azyatycka, zbudowany regularnie, wzrostu średniego, posiadał języki: francuski, włoski, niemiecki, angielski i swój własny doskonale, któremi się nietylko pięknie i przyjemnie tłómaczył, ale i pisał. Organ miał piękny i był wymowny, miał sposobność konwersowania w salonie najprzyjemniejszą, obowięzującą. Styl w pisaniu piękny, grzeczność ujmującą, tak z rodakami, a więcéj jeszcze z cudzoziemcami; tańcował menueta i tańca polskiego bardzo pięknie, prezentował się szlachetnie i przystojnie, — miał wiadomości wiele czytanych o wojażach, krajach i ludu zwyczajach, z pamiętników o dworach i intrygach kobiet i ministrów i żeby kto chciał wybrać grzeczniejszego kawalera do wielkiego monarchy dworu dla bawienia kompanii w salonie, metra ceremonii lub na sekretarza, równego Stanisławowi Augustowi, trudnoby znaleść; ale żadnych przymiotów niemiał, które mieć powinien król, osobliwie w wolnym narodzie panujący, bo był człowiek słaby, rozsądku i objęcia rzeczy nie mający, odwagi żadnéj, wojska i żołnierza nie lubiący, bo z oficerem nie wiedział co mówić, o co go spytać, nie umiał matematyki, a przeto ni taktyki, ni inżenieryi, ani artyleryi nieznał. Obowiązków, ani regulaminu żadnego wojskowego, na architekturze się nie znał, ale budować lubił, a postawione gmachy znowu zarzucał i przerabiał, byle mu kto pierwsze zganił. Rolnictwa żadnego nie znał, nawet zbóż w trawie, wiadomości żadnéj, botaniki, chemii, historyi naturalnéj nie umiał, równie jak o handlu, rolnictwie i mechanice, nie był szczery, w niczém stały, nierządny, aż do marnotrawstwa dochodów swoich.

W wyborze ludzi na urzędy, nie zdatność osób go powodowała, ale intrygi kobiet lub inne względy. Uczonych lubił, a najwięcéj wierszopisów wesołych i dowcipnych, co mu podchlebstwem kadzili. Wszystkich współczesnych pisarzy starał się ujmować pensyami, by go w swych pismach chwalili, dla cudzoziemców przybywających do Warszawy, bądź wartych poważania i szacunku, bądź awanturników, wszystkich ujmował grzecznością lub datkiem, pracować zdawał się cały dzień nic nie robiąc, dając audyencye od rana do wieczora, przez szambelana meldowanym kobietom i mężczyznom, słuchał komerażów, robił intrygi, odpisywał na niekończące się przesyłane bilety od kobiet, a wieczór dyktował sekretarzowi dyaryusze dnia całego, kto u niego był, co mówił, od kogo odebrał list lub bilet i co odpisał, — lubił się wdawać w cudze domowe interesa, i protegował stronę mającą zawsze złą sprawę, bo ta nie mając nadziei wygrania w sądzie, szukała jego opieki, wszystkich amantów pokłóconych z amantkami starał się zgodzić i często zgody takowe kosztowały go pieniądze, rozwody za jego panowania się zagęściły, bo je protegował, byleby kobieta protekcyi żądała, i przyszły lub będący amant jego szukał wsparcia. Teatra osobliwie włoskie i francuskie lubił.

już zapewne, że Feruk chan zwiedziwszy jako poseł dwór sardyński, wyjechał był w charakterze podróżnika z Turynu do Rzymu, a stamtąd przez Florencyę, Medyolan i Wiedeń wrócił do Paryża.

„Otóż przyjechawszy do Civitta-Vecchia“ (cytujemy dosłownie opis własnoustny posła) pierwszy raz w życiu dowiedziałem się, jak trudno dostać się do *królestwa niebieskiego*. Z państwami ziemskiemi; których już zwiedziłem tyle, było mi nierównie łatwiéj. Sądziłem, że uprzejmość i gościnność europejska tak miła w innych stolicach chrześciańskich, musi być jeszcze doskonalszą w kraju Papieża. Ale skutek pokazał mi wcale co innego! Zaledwie wylądowałem na brzeg Civitta-Vecchia, obstąpili mię: najprzód policya; musieliśmy otwierać wszystkie nasze walizy i tłumaczyć użycie każdego szczegółu, co nie łatwo, bo my inaczéj ubieramy się i mamy wiele rzeczy niezrozumiałych dla europejczyka nieobeznanego z naszemi obyczajami; powtóre, również niemiłą przeprawę miałem z nieznośnymi posłańcami hotelow, każdy rwał nas do siebie, śród szyderstwa i śmiechu zgromadzonych widzów; potrzecie, tyle tam żebraków, ile nigdzie, co krok trzeba było się opłacać i bronić się jak od złéj muchy. Wszystko to tak mi się nie podobało, że nie chciałem nawet widzieć Papieża i obejrzawszy pomniki Rzymu, wyjechałem nie czekając.“ Mogę zaręczyć ze w niesmaku tym nie mają bynajmniéj nic do czynienia uczucia religijne. Feruk chan spełnia obowiązki dobrego machometana, ale bynajmniéj nie ma nienawiści do chrześcian, owszem rad z nimi obcuje i uczy się. Szkoda, istotnie szkoda, że tak znakomity cudzoziemiec wyniósł tak niedobre zdanie o państwie Papiezkiem i wątpię, aby je kiedykolwiek poprawił, gdyż wraca stąd do Persyi za parę tygodni.

Londyn 16 marca.

SS. Długie i ciągle podniecane rozjątrzenie między Anglią i Francyą, zostało nieco złagodzone przez złożenie 13 t. m. w parlamencie, korespondencyi lorda Malmesbury z gabinetem francuskim. Nota hr. Walewskiego, tłumacząca depeszę która wywołała oburzenie w Anglii i była powodem upadku lorda Palmerstona, zadowolniła tu zupełnie i zdaje się że jak na teraz, znikła obawa zerwania przyjaznych stosunków między dwoma państwami. Jednak zostaje jeszcze wiele do złagodzenia, nim te dwa państwa złączy nietylko interes i, trzeba powiedzieć, uszanowanie które jedno dla siły drugiego ma. Okazało się teraz, że dawna narodowa nienawiść nie wygasła, i że ani tryumfy krymskie, ani świeżo nabyta, trochę teatralna chwała zdobycia szturmem przerażonego Kantonu i jego gubernatora, niezdołały zatrzeć śladów dawnéj rywalizacyi. Interes własny jednak przygniata uczucia zazdrości, zemsty, nienawiści, któremi wrą serca Anglików i Francuzów ku sobie, bo oba te narody dobrze czują, że żaden z nich nie może mieć w nikim groźniejszego nieprzyjaciela, jak jeden w drugim. W Izbach, w dziennikach, w częstych zgromadzeniach publicznych, ciągle się objawia to uczucie nieprzychylne, ale też ciągle zastanowienie bierze górę i kończy się na czułych afektach.

Dzienniki w tym tygodniu zmieniły znacznie kwaśny ton, w którym o rządzie francuskim mówiły, i stary *Times* w dzisiejszym numerze powraca do stylu z czasów krymskiéj wojny i w różowym kolorze, o wszystkich dobrze mówi, nawet o teraźniejszém ministeryum. Jak to długo potrwa, trudno przewidzieć, ale to jest pewna, że oba rządy muszą użyć wiele ostrożności w stosunkach z sobą, aby nierozniecić ognia, tak lekko pokrytego. Powiadają że jest między nimi porozumienie, aby usunąć wszelkie powody jakiegokolwiek zajścia, i słychać, że uwięziony i pod sąd oddany Francuz Bernard, zażadał wydania swego do Francyi, chcąc być tam sądzonym i gdzie go zapewne skażą na to co już ma, wygnanie. Tym sposobem chcą uniknąć nieprzewidzianych skutków jego tu procesu, ponieważ on, jako nie Anglik, ma podług praw tutejszych, prawo być sądzonym przez przysięgłych, złożonych w połowie z cudzoziemców.

Dziś przybył telegram z wiadomościami z Indyj, ale tak niewiele mówiącéj treści, że prawdziwie nie ma co wspominać. Tyle nowego, raczéj starego, że sir Collin Campbell zajmuje zawsze tę samą pozycyę, ale się wzmocnił, bo dosięgnął do 20,000 ludzi i sto dział i posunął przednie swoje poczty głębiéj w królestwo Oudy. Król Delhi został skazany na wygnanie — z innych członków jego familii, prawie wszyscy zostali zgładzeni, z wyjątkiem wnuka, chłopca 15to-letniego. W ogólności Anglicy obchodzą się z niesłychaną surowością z pojmanymi, i listy są zapełnione opisami ciągłych egzekucyj. Sepoje także w tym względzie nie zostają w tyle i używają tychże samych sposobów co Anglicy: szubienicy i rozsadzania z dział. Okropna to musi być wojna i trudno przewidzieć kiedy się skończy, bo Anglia, pomimo największych wytężeń (tojest w pieniądzach, bo tu nikt nie idzie służyć tylko za pieniądze) nie może dosyć wojska postawić. Za przybyciem poczty prześlę wyciąg wiadomości z Indyj i co do tego czasu zajdzie z faktów, dziś jeszcze dodaję, że *Times* i inne dzienniki, nawet zwykle nieprzyjazne dla Austryi, zawierają ciągłe pochwały dla rządu cesarskiego, za oparcie się napieraniom rządu francuskiego co do obostrzenia prawa drukowego i zamiany systemu pasportowego, a oburzają się sprawiedliwie na ton rozkazujący i ciśnienie, które rząd Cesarza Napoleona obywatela Szwajcaryi, dla słabéj Szwajcaryi używa.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie wydała następujące obwieszczenie, tyczące się wystawy przemysłowéj we Lwowie w d. 15 czerwca r. b. rozpocząć się mającéj;

Mając zamiar urządzić w ciągu roku bieżącego we Lwowie wystawę krajowych płodów rękodzielniczych, lwowska Izba handlowa i przemysłowa uzyskała na to przyzwolenie wys. c. k. namiestnictwa i pod dniem 20 stycznia r. b. wezwała pp. fabrykantów i rękodzielników stolicy i okręgu do udziału w tem pożytecznem przedsiębiorstwie.

Ponieważ na tę odezwę liczne już wpłynęły deklaracye, tak iż spodziewać się można żywego udziału w zamierzonéj wystawie, przeto Izba handlowa i przemysłowa widzi się spowodowaną podać następujące bliższe szczegóły do wiadomości publicznéj:

1) Głównym celem wystawy jest przedstawić wierny ile możności obraz teraźniejszego stanu industryi krajowéj, podać wielkiéj publiczności sposobność poznania pojedynczych płodów i tem samem ułatwić im odbyt, obudzić za pomocą naocznego porównania pojedynczych przedmiotów skuteczną emulacyą między producentami i zachęcić do naśladowania pożytecznych ulepszeń. Chodzi więc nie wyłącznie tylko o wykazanie najcelniejszych i najrzadszych płodów jakie przemysł krajowy produkować jest w stanie, ale raczéj o jak najdokładniejszą wystawę zwyczajnych wyrobów tak miejskiego jak i rolniczego przemysłu.— Zamierzona wystawa ma przeto obejmować nietylko płody przemysłu fabrycznego ale i najprostsze wyroby rękodzieł wiejskich.

Kraj nasz, jakkolwiek jeszcze nie obfity w wielkie zakłady przemysłowe, odznacza się jednak dość znaczną luboć tylko miejscową czynnością rękodzielniczą, któréj właśnie potrzeba stósownego poparcia i zachęcenia, by się pomyślnie rozwinęła i wzrosła. Skrzętność przemysłowa w wielu okolicach kraju naszego obliczona dotychczas na szczupły obręb konsumentów, rozszerzy się niezawodnie, gdy bliższe obeznanie się z jéj wyrobami otworzy im nowe drogi odbytu.

Najskuteczniejszym do tego środkiem będzie zamierzona wystawa, gdyż obok płodów przemysłu fabrycznego, mieścić ma także wzory tanich i praktycznych w kraju produkowanych przedmiotów gospodarstwa domowego, jako to: sprzęty, odzież, narzędzia robocze itp.

2) Wystawa otwarta zostanie stanowczo dnia 15 czerwca r. b. i trwać będzie cztery tygodnie.

3) Deklaracye exponentów mają być przesłane do lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj najdaléj do końca kwietnia r. b. i zawierają według rozesłanego formularza: a) imie i nazwisko exponenta, b) miejsce pobytu i sprzedaży, c) oznaczenie przedmiotu, d) cenę z dodatkiem, czyli to cena sprzedaży hurtowéj lub drobnéj, czy w miejscu produkcyi lub wystawy, e) oznaczenie przestrzeni potrzebnéj do umieszczenia przedmiotu na wystawie, f) potrzebne uwagi nad użytecznością, praktycznem zastósowaniem przedmiotu.

4) Przedmioty przeznaczone na wystawę mają być przesłane najdaléj do 7go czerwca roku bieżącego do Izby handlowéj i przemysłowéj.

5) Od wystawy swych przedmiotów niemają exponenci opłacać żadnéj należytości, zaś dostawa i transport z powrotem do nich należy.

6) Osobna komisya zajmie się ustawieniem przedmiotów i dekoracyą miejsca, w czem także exponenci albo osobiście albo przez pełnomocników mogą mieć udział.

7) Przed zamknięciem wystawy, żaden przedmiot nie może być odebrany. Przedmioty nieodebrane w przeciągu ośmiu dni po zamknięciu wystawy, deponowane będą gdzieindziéj na ryzyko i koszt exponentów.

8) Przedmioty uznane za najcelniejsze wyrokiem osobno na ten cel wyznaczonéj komisyi znawców, zakupione będą przez komitet wystawy do wylosowania.

9) Exponenci płodów najcelniejszych wyszczególnieni zostaną na propozycyę komisyi znawców przez Izbę handlową i przemysłową pisemnem uznaniem i pochwałą w pismach publicznych.

Lwów dnia 6 marca 1858.

Z Izby handlowéj i przemysłowéj.

Józef Breuer, Prezes
Karol Pietzsch, Wice-prezes.
Sekr. *Adolf Rudyński.*

Wiedeń 22 marca.

W czasie obecnego pobytu JCW. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana w Wenecyi, podesta (burmistrz) Marcello złożył JCWści w d. 17 b. m. trzy adresy dziękczynne z prośbą o przesłanie ich do tronu. W adresach tych rada miasta dziękuje za oddanie ogrodu cesarskiego na użytek publiczny, za staranie około urządzenia stacyi kolei żelaznej i odnowienie kościoła Ś. Łucyi, wreszcie za popęd dany handlowi i żegludze, tudzież za opiekę około pomników publicznych, mianowicie zaś pałacu dożów. JCW. Arcyksiążę odpowiedział: „Z przyjemnością przyjmuję z rąk waszych te adresy i słyszę z ust waszych, że Wenecya uznaje, iż całém mojém staraniem jest podnieść materyalny i moralny rozwój tego historycznego miasta. Obowiązkiem jest moim, przygotowując środki przyszłego jego wzrostu nie zapominać nigdy świetnéj przeszłości téj stolicy mórz. Pałac ten, który wkrótce odnowionym będzie, oddany napowrót przez naszego Monarchę na cel uroczystości rządowych, da światu świadectwo, iż Wenecya żyje i żyć będzie.“

— *Times* donosi, że co się tyczy żądania Francyi pod względem podróżnych przybywających do tego kraju z prowincyj lombardzko-weneckich, rząd cesarski postanowił niezaprowadzać żadnych zmian w dotychczasowym systemie pasportowym. Jak dotąd tak i nadal delegaci wydawać będą pasporta; wszelako osoby udające się do Francyi, muszą dać je wizować u ajentów francuskich w Medyolanie lub Wenecyi, jeżeli chcą być wpuszczeni w granice Francyi.

— Poseł angielski w Wiedniu sir Hamilton Seymour wyjeżdża stanowczo z Wiednia w pierwszych dniach kwietnia i jeżeli wróci, to chyba dla złożenia pożegnań. Tymczasowo czynności poselstwa załatwiać będzie pierwszy sekretarz poselstwa pan Elliot.

— *Le Nord* donosi, że rząd au tryacki otrzymał ze strony Prus, Anglii, Rosyi i Sardynii odpowiedzi na memoryał hr. Buola o umowie żeglugi na Dunaju z d. 7 listopada. Odpowiedź pruska rozbiera umowę zawartą między państwami nadrzecznemi (Austryą, Turcyą, Bawaryą, Wirtembergią i Księstwami Naddunajskiémi) i wykazać się stara, że niektóre punkta téj umowy przeciwne są traktatowi paryskiemu i aktom kongresu wiedeńskiego z r. 1815. Sprawa ta przyjdzie jak wiadomo pod rozpoznanie konferencyi paryskiéj.

Szwajcarya.

Dziennik berneński *Bund* pisze pod d. 14 marca: Od komisarza związkowego w Genewie nadszedł nowy raport. Rząd genewski zamknął na żądanie Rady związkowéj „Towarzystwo włoskie wzajemnéj pomocy.“ Za staraniem komisarza do téj chwili 41 osób będzie wydalonych z Genewy; część ich już opuściła to miasto, część zaś zostaje jeszcze pod śledztwem, a mianowicie: 4 francuzów już wydalono, 8 wydalonych będzie, 5 jest pod śledztwem; 17 włochów będzie wydalonych, 7 pod śledztwem. *Gaz. Berneńska* pisze: W ogóle było w Genewie 17 wychodźców francuskich, a zatem nie 1600 jak utrzymywano. Z tych dwie trzecie zapewne usunięty zostanie w głąb kraju. Władze kantonu Vaud wykazały, że poselstwo francuskie często wydaje pasporta takim osobom, których wydalenia potem jako wychodźców domaga się. Jeden z wychodźców francuskich Labouret aresztowany został przez władze szwajcarskie albowiem przekonano się o nim, że był ajentem francuskim. *Kuryer handlowy* zapewnia, że znaleziono w jego kieszeniach formalną nominacyę na ajenta policyjnego i że takowa znajduje się teraz w dobrych rękach i może być na żądanie pokazywaną.

Francya.

W części nieurzędowéj *Monitora* czytamy:

„*Times* twierdzi w swym numerze z 15 marca, że policya francuska wdziera się w zakątki domowe i zaszczepia niedowierzanie i obawę w stosunkach rodzinnego życia. Wyraża następnie żal swój, iż czas ten minął, kiedy niemógł odmawiać podziwu szlachtnéj ufności Cesarza, który sam się powoził w faetonie, a dziś tylko pokazywać się może otoczony szwadronami.

„Dość jest przytoczyć podobne twierdzenie, aby je zaprzeczyć. Nigdy policya francuska niebyła mniéj śledczą, a jeżeli od zamachu 14 stycznia podniosła swą czujność ci tylko mogą się na to użalać, których zabiegi udaremnione zostały. Co do szczegółów odnoszących się do Cesarza, każdy wie, że J. C. Mość niezmienił bynajmniéj swych zwyczajów i że codziennie ukazuje się bez eskorty.

„Dziwić się należy że *Times*, który ma tyle sposobności być dokładnie zawiadomionym, może publiczność angielską zajmować faktami najzupełniéj mylnemi.“

Daléj *Monitor* mówi: „Dzienniki obce zdawały się okazywać zdziwienie, iż Francya żądała od mocarstw lądowych i pogranicznych, aby od granic jéj oddaliły niebespiecznych wychodźców. Francya pod tym względem korzystała tylko z prawa międzynarodowéj wzajemności. Nikt się niedziwił, że Szwajcarya żądała w roku zeszłym od rządu francuskiego internowania wychodźców, którzy byli za rojalistowskiem przeobrażeniem Neufchatelu. Nikt również się niedziwił, gdy Hiszpania żądała od nas abyśmy internowali wychodźców karlistowskich, i gdy kortezy dziękowali Cesarzowi iż tym sposobem zapobiegł wojnie domowéj.

„Postępowanie Francyi opierało się zatem na bezwzględnéj zasadzie nieustających nigdy praw międzynarodowych.

Anglia.

W przedostatnim numerze pisma naszego podaliśmy dwie z szeregu owych depesz, które parlamentowi przedłożone były pierwszą hrabiego Cowleja do hr. Malmesbury, drugą hr. Malmesbury do hr. Cowleja. Trzecią z kolei jest następująca depesza hr. Cowleja do hr. Malmesbury datowana z Paryża 8go marca, a odebrana w Londynie dniem później.

„Milordzie! Dziś popołudniu udałem się do hr. Walewskiego aby mu odczytać depeszę W. lordowskiej Mości z 4 b. m. i według odebranej instrukcyi wręczyłem jej odpis Jego Ekscelencyi.

Muzyki nie lubił, bo ucha muzycznego nie miał. Na mustrach, rewiach wojskowych nie bywał, bo na manewrach się nieznał i na punktualności wykonywania onych. Polowania ani strzelania do tarczy nie lubił, co było zwyczajem za panowania poprzednika jego. Gier hazardowych i żadnych nie lubił, pijaństwem się brzydził, bale, maskarady, festyny dla niego dawane, w których śpiewy były dla niego pochlebne i złożone na redutach z bandów kobiet pięknych, z reprezentacyi wesel wiejskich, to w ogrodach, to po wsiach, w domach czynione, bardzo go bawiły. Lubił przytem odwiedzać korpus kadetów, bywał na egzaminie młodzieży, robiąc im kwestye z literatury i historyi, a nosząc na sobie mundur kadecki, przywięzywał do siebie młodzież tego korpusu, która go bardzo kochała, widząc wychodzącą młodzież oświeconą i bez nałogów, pochlebiało mu, widząc, że to było dziełem panowania jego i że nigdzie równéj szkoły nie było.

Tego wszystkiego napatrzyłem się przez kilkanaście lat, odbywając funkcyę szambelana i czyniąc u niego służbę.

Powinnością było szambelana być u dworu w garderobie o godzinie siódméj z rana, gdzie się król fryzował, a lektor, X. Gawroński, exjezuita, przez całe ubieranie się króla i fryzowanie, czytał mu książki astronomiczne i stare kroniki polskie. Ubrawszy się poszedł do gabinetu, szambelan na służbie będący zameldował się i odebrał rozkazy, kogo ze spodziewanych, że przyjdą do króla, meldować ma pierwszych. Zaczęli się tedy różni zjeżdżać i to trwało aż do późnéj nocy, aż król uwolnił szambelana od służby i pozwolił mu odjechać. Te audyencye przerywały wyjeżdżanie królewskie na spacery, obiady i kompanie wieczorne do familii królewskiéj i do różnych domów, magnatów i obywateli. Jadał król obiad o godzinie pierwszéj, zawsze było dwanaście osób o stołu, a ten był wyborny. Szambelana powinnością było, siedząc u stołu, rozlewać zupę, a jadąc król na spacer lub na obiad gdziekolwiek, ordynaryjnie szambelan siedział z nim w karecie naprzeciwko niego, jeżeli zaś damy były, lub kto z magnatów miejsce w karecie zajmował, wtenczas za karetą królewską szambelan jechał w dworskiéj karecie.

TRZYNASTA KARTKA

Notat z wędrówki po Krakowie

Józefa Mączyńskiego.

Gdziekolwiek w téj wędrówce pod te czasy zwrócim kroki, ciągle słyszymy głoszone z czcią i uwielbieniem pochwały dla księdza Zygmunta Goliana, iż idąc w ślady ś. Jacka, z kapłana świeckiego został synem ś. Dominika. Że zasłużone i sprawiedliwe są te pochwały, pojmujemy, gdyż ileż dobrego przynieść może temu zakonowi wzbogacenie się kapłanem tak pobożnym, gorliwym, światłym a znakomitym kaznodzieją. Wreszcie dzielimy z naszym Skargą to zdanie: „Iż zakonniki „za jedną plebanią albo kościół, świata wszystkie„go plebanie mają: a wszędzie wolno kazania swoje „i przykłady rozsiewając, daleko większy niźli w je„dnym kościele pożytek w duszach ludzkich czynią.“

Lecz także w téj naszéj wędrówce posłyszeliśmy, że ksiądz Julian Złowocki wstępuje między syny zakonu ś. Pawła Pustelnika do tak zwanych księży Paulinów w Częstochowie. Ale zamiast słyszeć głoszone mu podobne pochwały jak księdzu Golianowi, za to jego świątobliwe postanowienie, słyszymy tylko żale i ubolewania, że zapragnął zakonnikiem zostać. I pojmujemy co te sprawiedliwie wywołuje, gdyż podzielamy zdania utrzymujących, że z oddaleniem się księdza Złowockiego z Krakowa, utraca nasz kościół Maryacki kapłana, któremu założone tu bractwo *Ukrzyżowanego Zbawiciela* w r. 1638 zawdzięcza nie tylko odrodzenie swoje, ale pomnożenie dawnych nabożeństw, w których im zawsze ten kapłan przodkuje. I że z jego oddaleniem osieroconym będzie ten kościół z pracownika poświęcającego prawie wszystkie chwile życia aby w nim nieustawała chwała Boża, przyczyniająca się do poprawy i zbawienia bliźnich, miłowanych przez niego jak Bóg przykazał.

Do tych zaś głoszonych żalów dodajemy i tę posłyszaną a zasmucającą wiadomość, iż przez licznych parafian zanoszone do niego prośby, aby ich nieopuszczał, niezdołały w nim osłabić powziętego postanowienia.

My to wszystko co słyszeliśmy zapisujemy na téj kartce z naszéj wędrówki. A teraz pomnąc, że często głos ludu bywał głosem Boga, ośmielamy się upraszać Władzę Duchowną, aby zawiadomiona o tych żalach Krakowian i o tych napróżno zanoszonych przez nich prośbach, raczyła skłonić księdza Złowockiego, iżby zmienił swoje postanowienie. Niech on idzie jak dotąd daléj za przykładem swego poprzednika a błogosławionego Swiętosława mansyonarza tego kościoła żyjącego około r. 1480, który przy tym samym ołtarzu Ukrzyżowanego Chrystusa, przy którym teraz ksiądz Złowocki niemal codziennie modli się z ludem i nauki mu udziela i on także modlił się i nauczał, a wiele sobie i ludziom od Pana Boga dobrodziejstw upraszał.

Jeżeliby zaś wszystko to niewystarczającém mu było do odstąpienia powziętego postanowienia, wtedy pomimo czci i poważania jakie macie dla tego wzorowego kapłana, przemówcie jeszcze Krakowianie jak niegdyś Biskup Helesponcki do ś. Abramiusa w podobnym razie przemówił, a skutecznie jakbyśmy tego teraz pragnęli: „Wiele masz „cnót synu miły i darów Boskich, aleć jednéj, mém „zdaniem, największéj cnoty niedostaje, to jest, „abyś swą wolą i samego siebie opuścił.“

„Hr. Walewski odpowiedział mi, że przyjmuje z największą przyjemnością zapewnienie zawarte w depeszy W. lordowskiej Mości, iż rząd którego część stanowisz, pragnie gorąco zachować w całości ścisłe i serdeczne stosunki, jakie od chwili odbudowania cesarstwa odznaczały przymierze pomiędzy Francyą i W. Brytanią; że uznaje wraz z nami dobrodziejstwo dobrego porozumienia pomiędzy obu krajami oraz że W. lordowska Mość znajdziesz go zawsze gotowym do popierania tego porozumienia.

„Co się tyczy reszty depeszy, hr. Walewski powiedział, iż da na nią odpowiedź za parę dni za pośrednictwem posła angielskiego w Londynie, lecz dodał że nie waha się zapewnić w téj zaraz chwili, iż bynajmniej niezamierzał w depeszy swej z 20 stycznia do hr. Persiniego uderzać przeciwko moralności i honorowi narodu angielskiego, nadto upewnił mnie, że depesza ta innego niemiała celu, jak wykryć czyny i knowania niebezpieczne dla spokojności Francyi, rząd cesarski miał bowiemc powody twierdzić iż się one organizują na ziemi angielskiej.

„J. E. oświadczył iż użył wprawdzie języka energicznego, lecz tylko odnośnie do ocenienia faktów tych i knowań. Nie wskazywał on ani miał zamiar wskazywać lekarstwa na to złe, gdyż tylko rządowi i narodowi angielskiemu przystoi oznaczyć w jaki sposób i w jakiej mierze ma ono być zastósowane. Mam zaszczyt i t. d. (pod.) Cowley“.

Odpowiedź na tę depeszę datowana z Foreign office 9 marca, do hr. Cowleja następnéj jest osnowy:

„Milordzie! Odebrałem depeszę W. Exc. 8 b. m. zdającą sprawę z rozmowy twojéj z hr. Walewskim przy wręczeniu mu odpisu mojéj depeszy z d. 4go b. m., i pospieszam zawiadomić W. Exc. iż rząd Jéj K. Mości z wielką widzi radością ton przyjazny, jaki panuje w uwagach przedłożonych przez J. Ex. Nie ma wątpliwości że zaszłe z powodu osnowy depeszy z 20 stycznia nieporozumienie, zupełnie zostanie załatwione notą, którą hr. Walewski miał wysłać do rządu w zamian uczynionéj mu komunikacyi. Jestem i t. d. (podp.) Malmesbury.“

Piąta z depesz przedłożonych Izbom, jest wystósowaną przez hr. Walewskiego do hr. Persigniego, i udzielona przez tegoż hr. Malmesbury w dniu 12 marca:

„Panie hrabio! Lord Cowley wręczył mi depeszę przesłaną sobie przez głównego sekretarza stanu Jéj K. Mości w wydziale spraw zagranicznych, pod dniem 4go marca, a któréj znajdziesz tu załączony odpis.

„Rząd cesarski winszuje sobie przyjaznych usposobień nowego gabinetu i z szczerą widzi radością, że równie teraźniejsi ministrowie jak ich poprzednicy nie mylili się ani co do zamiarów naszych ani co do ważności faktów, któreśmy rządowi Jéj K. Mości wykazali.

„Rząd cesarski pochlebia sobie panie hrabio! że od lat 6 całe jego postępowanie niedopuszcza podejrzenia, jakoby chciał w jakibądź sposób ubliżać godności narodu angielskiego, a J. C. Mość mniema, iż niepuszczał żadnéj ani w czasie pokoju, ani podczas wojny sposobności aby ściśléj jeszcze spoić węzły łączące oba narody. Cesarz, jak panu wiadomo, miał zawsze to głębokie przekonanie, że pogodzenie się dwóch wielkich narodów po wiekowych niesnaskach może tylko pod jednym warunkiem być szczerem i trwałem, to jest jeżeli honor jednego narodu dla honoru drugiego narodu poświęcany nie będzie.

„Uczucia takie stwierdzane ciągle czynami rządu J. C. Mości odpowiadają dostatecznie na mylne ocenienie naszéj depeszy z 20go stycznia. Cóż zresztą się stało? Prosiłem cię p. hrabio, abyś wskazał rządowi Jéj K. Mości, iż w Londynie istnieje sekta cudzoziemców, która w ogłoszeniach swych i na meetingach zamienia morderstwo w doktrynę i w przeciągu lat 6 nie mniéj jak 8 wysłała zabójców na życie Cesarza, jak tego dowodzą akta przysięgłych.

„Wszystkie te zamachy jak również zamach z 14 stycznia niezdołały wyprowadzić Cesarza z zimnéj krwi; pokładając swą ufność w opiece Nieba Cesarz z głęboką wzgardą zapatruje się na gromy wymierzane przeciw saméj jego osobie, lecz kraj mocno się tem okazał wzruszonym, a ponieważ w chwili wysłania méj depeszy nie został użyty w Londynie żaden środek represyjny: dziwiła się przeto, nie badając natury instytucyj angielskich, ani powodów umiarkowania, o których nadmienia depesza hr. Malmesbury, opinia publiczna we Francyi, iż tyle bezczelności uchodzi bezkarnie.

„Charakter zresztą naszych zabiegów określony ci został p. hrabio! przez samego Cesarza, który ku końcu stycznia napisał do ciebie w tych słowach: „Nie łudzę się co do małéj skuteczności środków przedsięwziąść się mających, lecz będzie to zawsze dobry sposób uspokojenia wielu rozdrażnień. Wyjaśnij rządowi królowéj nasze stanowisko, nie chodzi bowiem dzisiaj o ocalenie mego życia lecz chodzi o ocalenie przymierza.“

„Cesarz nie myślał bynajmniéj wzywać pomocy obcych rządów dla pomnożenia osobistego swego bezpieczeństwa; uczucie wyższe, interes w oczach jego ważniejszy kierował nim, a tym jest utrzymanie dobrych stosunków istniejących pomiędzy państwami sąsiedniemi.

„Depesza moja z 20go stycznia nie miała innego celu, jak wskazać smutny stan rzeczy, lecz strzegłem się wyrazić jaką bądź opinię pod względem użycia środków zaradczych, i nie pojmuję jak mogło kilka wyrażeń téj depeszy tak źle być tłumaczonych. Niepotrzebuję zresztą mówić ci panie hrabio! iż nie miałem myśli twierdzić, że prawodawstwo angielskie wiadomie daje opiekę zbrodni, lub że według słów hrabiego Malmesbury osłania ją przed karą.

„Dając te zapewnienia głównemu sekretarzowi stanu, zechcesz pan dodać, że ponieważ chęci Cesarza zostały zapoznane, rząd J. C. Mości wstrzyma się od dalszéj dyskusyi, która mogłaby przedłużając się, narazić na szwank godność i dobre porozumienie obu krajów, i odwołuję się jedynie wprost do uczucia słuszności narodu angielskiego. Proszę pana, abyś odczytał niniejszą depeszę hrabiemu Malmesbury i zostawił mu jéj odpis. Przyjmij i t. d.

(podp.) Walewski.“

— Na posiedzeniu Izby wyższéj w d.15 b. m. składa lord Malmesbury odpis depesz wymienionych pomiędzy rządem angielskim i francuskim i oświadcza, że depesze te kładą kres nieporozumieniu pomiędzy obu krajami. Wpływ ten wywarła otwartość hr. Walewskiego który ubolewa, że źle był zrozumiany. Następnie mówi lord, że rząd Jéj K. Mości największą przywięzuje wagę do utrzymania przymierza z Francyą i zgadza się z żądaniem hr. Walewskiego, że trwała harmonia pomiędzy obu rządami możliwa jest tylko pod jednym warunkiem, to jest aby honor jednego z dwu narodów nie był poświęcany dla honoru drugiego narodu. Lord Roden zwraca uwagę lorda Derby na nikczemny zamach na policyę ze strony studentów w Dublinie w czasie wjazdu nowego lorda namiestnika Irlandyi, i zapytuje jakie rząd w téj mierze przedsięwziął obrać środki. Lord Derby odpowiada że fakta doszłe pod tym względem do wiadomości jego są tak niedokładne, iż niepodobna mu dać stanowczéj odpowiedzi.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu tymże lord Naas oświadcza, iż rząd oczekuje wyjaśnień w przedmiocie zamieszek w Dublinie zanim dalsze będzie mógł wydać postanowienia.

Bil pożyczki dla Indyi zostaje po raz trzeci odczytany.

Kanclerz skarbu prosi o słowo w sprawie okrętu „Cagliari“ i powiada, że ponieważ byłe ministeryum przyznało nad oskarżonemi juryzdykcyą rządowi neapolitańskiemu, niepodobna, aby rząd obecny postanowienie to cofnął. Ministeryum istniejące uważało za najpewniejszy środek przyniesienia ulgi nieszczęśliwym rodakom więzionym w Neapolu, wysłać natychmiast tamże kogoś posiadającego wpływy z misyą, aby przyspieszył ich osądzenie i niósł im wszelką możliwą pomoc. Sprawa ta poddaną została pod sąd adwokatów korony i idąc za ich zdaniem rząd działać będzie w interesie prawa i sprawiedliwości. Gdy to nastąpi, wystąpimy powiada lord, w obronie praw naszéj monarchini i praw narodowych. Wymienione w téj sprawie noty równie jak orzeczenie adwokatów przedłożone zostaną Izbie. Lord Palmerston wyraża radość swą z tego postanowienia. Prawda jest mówi on, że gabinet przeszły przyznał juryzdykcyę rządowi neapolitańskiemu w sprawie uwięzionych, lecz mniemał, że ujęcie okrętu „Cagliari“ nastąpiło w obrębie posiadłosci tego państwa. Następnie pokazało się, że okręt ujęty został na pełnem morzu, chodziło więc o to, czy się poddał dobrowolnie czy uległ przemocy. Zdanie przeważyło, że gwałt nie został użyty mogący usprawiedliwiać żądanie wypuszczenia na wolność dwóch mechaników, rząd przeto wstrzymał się od wszelkich kroków, któreby środki gwałtowne w następstwie spowodować mogły.

P. Osborne użala się, że rząd nieobjawia swych zasad. Kanclerz skarbu odpowiada, że rząd niechce tem uchybiać Izbie, iż nieogłasza programu środków, jakie obecni ministrowie wprowadzić chcą w prawodawstwo. Rząd idzie tylko za dawnym przykładem, żaden gabinet bowiem przychodząc do władzy, jak sobie to p. Osborne sam przypomnieć może z czasu swego zasiadania w gabinecie, nie miał zwyczaju ogłaszać programu. Mówią, że członkowie obecnego rządu nie zgadzają się pod względem wszystkich kwestyj, zarzut ten uczynić należy przeszłemu gabinetowi, który nie mógł się porozumieć ani w kwestyi praw kościoła, ani co do bilu dotyczącego Izraelitów, ani co do wotowania tajemnego. Zamiast długi rozwijać program, którego wielka część nieprzychodzi w wykonanie, lepiéj że zasady ludzi znanych politycznie parlamentowi pojedynczo przedstawiać się będą. Polityka rządu obecnego jest konserwatywną, chce ona utrzymać i ulepszać instytucye krajowe. Postanowienie co do bilu indyjskiego będzie odpowiednie zasadom, jakie objawili ministrowie przed objęciem steru rządu. Polityka irlandzka będzie dalszym ciągiem téj jaką obrał lord Eglinton. System wychowawczy w Irlandyi zostanie utrzymany i parlament osądzi, że system ten da się pogodzić z słuszną opieką dawaną szkołom przy kościołach, które nie otrzymują dziś żadnego wsparcia od rządu. Co do bilu reformy powiem, prowadzi daléj kanclerz, że sir Robert Peel wchodząc do gabinetu po zawotowanin bilu reformy uznał kwestyę tę za ustaloną i stronnictwo konserwatorskie podzielało jego zdanie. Lecz gdy szef whigów zapowiedział inny bil reformy, stronnictwo konserwatorskie uznało się od téj chwili uwolnionem od potrzeby badania tych środków. Rząd nowy postara się przeto o inną kombinacyę, która zadowolni bezstronną część ludności. Nie będzie to środek służący interesom jednéj klasy narodu, lecz oparty na zasadch ogólnéj sprawiedliwości. Lord Russell powiada, że nie ma potrzeby, aby gabinet obecny ogłaszał program, i że Izba poprzestać powinna na ocenianiu projektów rządu, jakie jéj tenże przedkładać będzie.

Izba wotuje kredyt dodatkowy dla armii i posiedzenie się zamyka.

— *Daily News* podaje następne szczegóły o osobie i uwięzieniu p. Hodge:

„P. Hodge młody angielski *gentleman* mało ma wrodzonego dowcipu, słabego jest zdrowia lecz w opiniach swych niezłomny. W skutek rady lekarskiéj udał on się dla przyniesienia ulgi cierpieniom płucowym na zimę do Nizzy. Zaopatrzył się na tę podróż w listy polecające od najzapaleńszych wychodźców w Londynie, do niektórych ultra-demokratów stałego lądu; prócz tego prowadził dziennik w którym kilka bardzo niepochlebnych uwag o polityce i charakterze dostojnego naszego sprzymierzeńca zamieścił. Hodge aresztowany został w Genui w skutku podejrzenia o udział w sprawie zamachu 14go stycznia. Z czyjego natchnienia i w skutku jakich poszlak nastąpiło aresztowanie, należy do rzędu niewykrytych dotąd tajemnic, których wyjaśnienie byłoby pożądanem. Jeden z korespondentów podaje jako fakt o którym dokładną ma wiadomość, że aresztowanie p. Hodge nastąpiło w skutku noty pochodzcéj nie od francuskiego lecz od angielskiego rządu, oraz że byli ministrowie W. Brytanii przez ajentów dyplomatycznych obu krajów hrabiemu Cavour udzielali rady, aby p. Hodge władzom francuskim wydał. Korespondentowi naszemu, jak nam wiadomo, stoją najlepsze źródła otworem, i nigdy żadnem doniesieniem, za którego pewność ręczył, w błąd nas jeszcze niewprowadził. Pomimo zalecenia lorda Clarendona , hr. Cavour nieuczynił zadość żądaniu bezwarunkowego wydania, lecz zażądał pod tym względem urzędowéj sankcyi rządu angielskiego. Nowi ministrowie postąpili w téj mierze jak wiadomo, w sposób właściwy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca. W sobotę odbędzie się w tutejszych salach teatralnych loterya fantowa na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. Fantów ma być wiele i pięknych; pewna część biletów ua tę loteryę została już rozsprzedaną. Oprócz zwyczajnych fantów będzie jeden stolik zastawiony fantami nader kosztownemi. Niepotrzebujemy zachęcać naszéj publiczności do rozkupienia losów, tam gdzie nie o samą tylko idzie wygraną, ale i pomoc dla ubogich.

— Donoszą nam z Tarnowskiego, że niemasz tam prawie żadnego śniegu, a ztąd obawiają się o oziminę; gospodarze zaś w braku sanny nie mogą zwozić z lasów drzewa, wywóz zaś nawozu bardzo z tego powodu utrudniony.

— W d. 14 marca więźniowie domu karnego w Iławie w obwodzie trenczyńskim w Węgrzech, prowadzeni na nabożeństwo do kościoła, rzucili się na strażników swoich i takowych rozbroili. Żołnierz stojący na straży miał tyle przytomności, że na pierwszy usłyszany hałas zamknął drzwi prowadzące na korytarz, na którym właśnie więźniowie się znajdowali. Z pomocą straży wojskowéj, żandarmeryi, straży skarbowéj, uśmierzono wprawdzie bunt więźniów, lecz się nieobeszło bez krwi rozlewu. 7 więźniów padło, 6 jest ranionych, z żołnierzy zabity jeden rannych kilku.

— Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jakiś złośliwy psotnik zrządził szkodę w galeryi obrazów w Dreznie, lecz władze miejscowe cały ten wypadek tajemnicą osłonić się starają. Donoszono o dwóch obrazach zniszczonych; teraz zaś dzienniki hamburskie piszą, że kilka obrazów zupełnie zostało zniweczonych lub mocno podziurawionych. Z obrazu Guido Reni wykrojono głowę Chrystusa, jedna Wenus i Bachus Guido Reniego pokrajane nożem, wiele innych obrazów mniéj więcéj jest uszkodzonych. Służba pilnuje tylko przy drzwiach gości, żeby nie wchodzili z laskami, lecz po salach zostawia ich samych sobie i jeżeli przypadkiem liczba osób zwiedzających muzeum jest mała, łotr, psotnik, albo szaleniec może jednym zamachem zniweczyć najpiękniejsze dzieło mistrza.

— W Monachium skradziono w tych dniach armatę, wprawdzie nie z przed arsenału, lecz z przed odlewarni rządowéj. Było to stare działo mosiężne z 1570 r. Znaleziono ją porzniętą w kawały u pewnego mosiężnika i już w piecu do przetopienia przeznaczoną.

N. 13 Dodatku tygodniowego przy „Gazecie Lwowskiéj“ zawiera:

1) Galicyjskie Towarzy two kredytowe: Bilans galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego za drugie półrocze 1857.

2) Bagna i moczary w administacyjnym okręgu lwowskim.

3) Żydatycze, Maliczkowice, Lwów. Dokument z roku 1508. Zygmunt I. potwierdza co do trzeciéj części darowiznę wsi Maliczkowice i Żydatycze kapitule lwowskiéj od Janusza dziedzica uczynioną, z zastrzeżeniem służby podczas wyprawy wojennéj.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie

Dnia 5 b. m. W wilią Bożego Ciała r. 1854, wszczął się w nocy pożar w stodole Michała P. wieśniaka w Budzowie. Stodoła, przyległa stajnia z czworgiem bydła, mieszkanie może z ludźmi, i blisko stojący tartak, byłyby niezawodnie zamieniły się w perzynę, gdyby na szczęście czuwający jeszcze wójt nie był na czas śpiącego twardo Michała P. wraz z rodziną przebudził, z którym zdołał jeszcze pod spieką ryczące bydło z obory wypuścić i za pomocą nadbiegłych ludzi przeciąć pożarowi komunikacyę z sąsiedniemi budynkami. Szkodę z pożaru tego powstałą, oszacowano na 65 złr. Lecz nietylko tę poniósł Michał P., wróciwszy bowiem od pożaru do izby, spostrzegł brak opaska, w którym się pugilares z 20 złr. znajdował, tudzież kożucha wartości 7 złr. 52 kr. m. k. Widocznėm było, że podpalacz korzystając z zamieszania przy pożarze, okradł poszkodowanego. Głos publiczny a raczéj gmina Budzowa posądzała o te zbrodnie 22-letniego naówczas Kantego P., który „był ladaco i papierki (banknoty) w Krakowie mieniał;“ nie zaskarżano go jednak przed władzą, bo bliższych poszlaków na niego nie było. Zbrodnie te byłyby się całkiem nie wydały, gdyby Kanty P. nie był się jednéj jeszcze dopuścił i gdyby nie zawiść wszczęta między nim a podanym przez niego wspólnikiem, zawiść, która zwykle winowajców pod sąd oddaje. W rok po pożarze bowiem zakradł się Kanty P. do komory Michała P., zkąd 11 dutków (33 kr. w. w.) i płachtę wyniósł, ztamtąd dostał się do piwnicy, gdzie podjadłszy sobie chleba z pół kwartą masła i mleka podpiwszy, poszedł leżeć na strych piwnicy swego ojca. Gdy Michał P. tę kradzież spostrzegł, powziął znowu na Kantego P. podejrzenie; wyszukał go i w obecności wójta do wierzby przykuł. Tu przyznał się szczegółowo przed Michałem P., jego żoną, wójtem i Janem P. tak do pierwszego podpalenia stodoły jakoteż i do kradzieży w czasie pożaru dokonanéj. Oddany do b. urzędu dominikalnego, przyznał się do winy wobec świadków. Zeznał przytém, że do zbrodni namówiony był przez arędarza izdebnickiego Salomona Z; który miał mu wskazać podpalenie jednego z zamożniejszych włościan jako środek do łatwego nabycia rzeczy, za któreby od niego mógł pieniędzy dostać. Idąc więc za radą życzliwego arędarza podpalił Michała P. a podczas zamieszania przy pożarze, wykradł z mieszkania opasek z 20 złr. k. m. i kożuch. Pieniądze w drodze z pugilaresu wyjął i za podszewkę kapelusza włożył, pugilares zaś w polu do owsa rzucił, z kożuchem poszedł do arędarza; tam jednak syn tegoż spostrzegłszy w kapeluszu pieniądze, wyjął je i oddał ojcu swemu, który pieniądze i kożuch zatrzymał, a dawszy Kantemu P. tylko 3 złr. na drogę, wybił go i wypędził. Tą niewdzięcznością żyda oburzony poczynił on jak twierdzi, zeznania wobec świadków i w dominium do protokółu. Lecz równie w sądzie powiatowym jak i w tutejszym wyparł się wszystkiego twierdząc, że do przyznania się przed świadkami zmuszony był obietnicami i męczarnią, jaką przez trzy dni przykuty do wierzby ponosił; zaś do przyznania się w dominium, widokiem odliczanych w sieni zapierającym się jego kolegom 50 lub 60 plag. Żyd pociągany przez dominium nie poczuwał się do niczego i nic mu nie dowiedziono.

Jakkolwiek ostatnie podania oskarżonego okazały się kłamliwemi, umiał on się jednakże przy uporczywém zaprzeczaniu winy tak bronić, że w końcu c. k. Prokurator widział się spowodowanym wnieść o uwolnienie go od zbrodni podpalenia dla braku dowodów, uznanie go zaś winnym zbrodni kradzieży i takiegoż przestępstwa (którego się dopuścił na Janie W. i do którego się przyznał), tudzież ukaranie go za to ciężkiem więzieniem przez rok i sześć miesięcy.

Obrońca obwinionego Dr. Alth zgadzał się na wniosek c. k. Prokuratora, sądził jednak podając swe powody, że i od zbrodni kradzieży należy winowajcę uwolnić.

Lecz sąd zważywszy, że oskarżony co do zbrodni podpalenia i kradzieży podczas pożaru popełnionéj, przyznał się szczegółowo do winy przed urzędem dominikalnym, że więc przyznanie to było tak zwane w procedurze karnéj, sądowe, tudzież, że prawdziwość tego zeznania popartą była przez zgodne ze sobą zeznania winowajcy uczynione przed kilku świadkami, uznał go winnym zbrodni podpalenia i kradzieży podczas pożaru popełnionéj, tudzież przestępstwa kradzieży popełnionego na Janie W., zważywszy zaś na okoliczności karę łagodzące i zwiększające, mianowicie zaś co do ostatnich na zbieg zbrodni, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia i zwrot szkody. Od zbrodni kradzieży popełnionéj zaś powtórnie na Michale P. uwolnił go sąd dla braku dowodów.

Była to pierwsza sprawa w naszym sądzie, w któréj c. k prokurator wnosił uwolnienie oskarżonego, sąd go zaś winnym uznał; co się jednak da łatwo wytłumaczyć zważając, że przy dowodzie złożonym ze zbiegu okoliczności lub z niezupełnych dowodów, w orzeczeniu winy wewnętrzne przekonanie sędziego literze prawa wyrazu nadaje, które to przekonanie, tak w c. k. prokuratorze jak i w każdym sędziu, zawsze tylko podmiotowo, a zatem często różnie wypaść może. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 marca. *Constitutionnel* donosi, że p. Persigny przybył do Paryża, i nie wróci już więcéj do Londynu; o następcy jego nic pewnego nie wiadomo. — *Monitor* mówi o stanie głównych miast fabrycznych i handlowych Francyi, i przedstawia go jako w ogóle zadawalniający.

Kopenhaga 21 marca. Odpowiedź rządu duńskiego do zgromadzenia Związku niemieckiego przyjętą została w d. 19 b. m. na tajnéj radzie stanu. Wczoraj odeszła ta odpowiedź do posła duńskiego w Frankfurcie p. Bülowa.

W piątek ma się odbyć w Frankfurcie posiedzenie Zgromadzenia związkowego, na którem przedstawi poseł duński baron Bülow odpowiedź swojego rządu na uchwałę zgromadzenia związkowego.

Co się tyczy następcy po p. Persigny, ma nim być margr. Moustier jak to sądzą w Paryżu, lecz z drugiéj strony krąży pogłoska, iż p. Moustier przeznaczony ma być na posła do Madrytu.

W procesie genueńskim z powodu zamachu 29 czerwca, skazany został Mazzini na śmierć zaocznie, a redaktor dziennika *Italia del popolo* na dziesięć lat do robót. Tak donoszą dzienniki paryzkie; wiedeńskie zaś nie mówią jeszcze aby wyrok był już wydany, lecz że dopiero prokurator wniósł, aby 6ciu uczestników napadu skazać na śmierć.

W Szwecyi zapowiedziana oddawna zmiana gabinetu przyszła do skutku. Bar. Lagerheim minister spraw zagranicznych otrzymał wreszcie uwolnienie żądane, w jego miejsce wchodzi poseł szwedzki w Paryżu, zwolennik skandynawizmu, bar. Manderström. Do Paryża pójdzie podobno na poselstwo minister norwegski Due.

Listy z Kantonu z 28 stycznia ogłoszone w dziennikach indyjsko-angielskich mómią, że cesarz chiński nie dał dotychczas żadnéj odpowiedzi na notyfikacyą o przybyciu pełnomocników francuskiego i angielskiego. Przeto flota angielsko-francuska ma płynąć do zatoki Prehetli a stamtąd flotylka łodzi kanonierskich wraz z wojskiem popłynie w górę rzeki Pejho ku Pekinowi, aby grzmotem dział zażądać od cesarza odpowiedzi.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	434
Ruble obrączkowe agio	$6\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 41
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	$79\frac{1}{2}$	$78\frac{5}{6}$
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$80\frac{1}{3}$	$79\frac{2}{3}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	$84\frac{1}{4}$	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	$99\frac{2}{3}$	99
Wiedeń 23 marca (telegraf.)		
Augsburg	106	
Hamburg	$77\frac{3}{4}$	
Londyn	10 $17\frac{1}{2}$	
Paryż	$123\frac{1}{2}$	
Agio od złota	$7\frac{1}{2}$	
5% Metaliki	$81\frac{3}{8}$	
$4\frac{1}{2}$% „	—	
4% „	$71\frac{1}{16}$	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	—	
„ „ 1854	$107\frac{3}{4}$	
Pożyczka narodowa 5%	$84\frac{1}{2}$	
Obligacye indemniz. galic.	$78\frac{3}{4}$	
Akcye Bankowe	978	
„ kredytu ruchomego	256	
„ kolei francusko-austryackich	—	
„ kolei północnéj	1890	
Lwów 19 marca.		
Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 14
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 $33\frac{1}{2}$	1 $32\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 36	79 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 40
Warszawa 20 marca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 41
Obligi skarbowe . . . „	90 11	—
kupon	—	1 $88\frac{8}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 86	—
kupon	—	— $14\frac{2}{3}$
Wrocław 21 marca.		
Banknoty austryackie	—	$96\frac{11}{12}$
Polskie bilety bankowe	—	$89\frac{7}{8}$
„ listy zastawne	$89\frac{7}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$98\frac{1}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$85\frac{3}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80\frac{1}{4}$	—

Przyjechali od 22 do 23 marca.

HOTEL POLLERA. Wolf S. kupiec z Czerniowic. Gintzburg Herzel kupiec, Rosenberg E. kupiec z Rosyi. Dobrzański Henryk wł. dóbr z Polski. Doliniański Wincenty właśc. dóbr z Wiednia.

Wyjechali: Książe Sapieha Adam właśc. dóbr do Galicyi. Grzybowski Witalis obyw. do Rokowa. Schörhaber Teresa do Ołomuńca. Hildebrandt Henryk kupiec do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward hr. Bukowski ob. z Polski. Maryan Chyliński obyw. z Rakowa.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksy Służewski, Stanisław Służewski wł. dóbr z Woli Lubeckiéj. Henryk Skrzypowski wł. dóbr z Polski. Reinhard Kotthaus kupiec z Wiednia. Jakób Ritter kupiec z Lundenburga.

Wyjechali: Wanda Skrzyńska właśc. dóbr do Prus. Henryk Skrzypowski właś. dóbr do Galicyi. Filip Freund kupiec do Tarnowa. Adolf Brüll kupiec do Bielska. Adolf Weiss kupiec do Lwowa. Jacek Siemieński wł. dóbr do Polski. Józef Woss c. k. kadet do Wieliczki.

HOTEL SASKI Konstancya Ghika właśc. dóbr z Węgier. Tekla Różańska obyw., Maryanna Koszutska obyw., Stanisław Gumuła obyw., Karolina Mayzel obyw. z Polski. Jan Mikułowski wł. dóbr z Kobylan.

Wyjechali: Julian Roztworowski wł. dóbr do Paryża Józef Pietrzycki obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI Niedzielski Antoni właś. dóbr, Goldblum W. kupiec z Polski. Krulikowski Leon wł. dóbr z Żurowa. Bzowska Kunegunda obyw. z córką z Galicyi.

Wyjechali: Steingöter August sekretarz księcia Lichtensteina do Lwowa. Jadowska Eleonora wł. dóbr z matką i córką do Pogorzyc. Goldblum W. kupiec do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 20 marca. W upłynionym tygodniu zima nas pożegnała, śniegi zniknęły, a parę ciepłych deszczów podniosły temperaturę.

W targach angielskich żadnéj nie widzimy zmiany. Zawsze taż sama niechęć ze strony sprzedających zniżenia cen i toż samo przekonanie, że z wiosną handel ożywić się musi. Z drugiéj strony kupujący niechętnie wchodzą w interesa, chociaż zasoby w ogromnéj konsumcyi z każdym dniem znikają. Mówiono głośno o szkodach przez wielkie mrozy i gwałtowne zmiany powietrza zrządzonych, ale obawy te mogą być bezzasadne lub zawczesne.

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie silniéj od londyńskich się trzymały.

We Francyi handel był więcéj ożywiony, tranzakcye łatwe, a na pszenicy i mące 1 frank wyżéj łatwo można było osiągnąć.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu targi zbożowe pewniejszy przybrały charakter.

Na naszéj giełdzie tranzakcye miały bieg regularny, kupców nie brakło, a wszystkie na osi i koleją żelazną dowozy bez trudności dawały się umieszczać, po najlepszych zeszłotygodniowych cenach. Na żyto odbyt stały, zapewniony z podniesieniem 3 do 6 guld. na łaszcie, po cenach bieżących skontraktowano znaczne partye żyta na odstawę wiosenną.— Wielka masa nasienia białéj i czerwonéj koniczyny wystawiona jest na sprzedaż. Kupują szczególniéj pierwszą na odstawę do Anglii. Sprzedano również 130 łasztów owsa z odstawą na wiosnę po 142 guld. za 50 fun. prus.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 275, żyta 220 jęczmienia 33, owsa 147, grochu 20, wyka 20, koniczyny cetn. 170, spirytusu 400 beczek.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.					korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy st.	od $128\frac{8}{9}$	do 133	od 410	do 445	30	25	33	14
„	— 134	— 137	— 465	— 480	35	—	36	3
Żyto . . .	— 125	— 132	— 223	— 247	16	28	18	15
Jęczmień .	— 110	— 117	— 219	— 270	16	15	20	9
Groch p. bia.	— —	— —	— —	— 360	—	—	27	2

Koniczyny czerwonéj cetnar $12\frac{1}{2}$ tal. białéj $17\frac{1}{2}$ do $18\frac{1}{6}$.

Kurs zamian: Londyn $199\frac{1}{2}$— Amsterdam 102—. Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

(237) **Obwieszczenie.** (3)

[L. 640] C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż rozpisaną została dobrowolna licytacya realności pod Nr 18 gm. VI na Stradomiu należącéj do spadkobierców po Henryku Saulu Rozenzweig, która to licytacya odbędzie się w tutejszym sądzie krajowym na dniu 30 kwietnia 1858 o 10téj godzinie z rana.

Warunki sprzedaży, które także w tutejszéj registraturze przejrzeć można, zamieszczone są w całości w Gazecie Krakowskiéj.

Kraków 9go marca 1858 r.

Ogłoszenie Licytacyi.

[N. 3,605] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo przerobienia i powiększenia mostku kamiennego z plantacyj do ulicy Lubicz prowadzącego odbędzie się w dniu 30 marca 1858 w gmachu Magistratu w biórze departamentu IV o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.— Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 504 złr. 51 kr. m. k. Vadium wynosi 50 złr. m. k. Deklaracye piśmienne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Departamentu IV.

(217-3) Kraków dnia 9 marca 1858 r.

(247) **Ogłoszenie.** (1-3)

Magistrat kr. miasta obwodowego Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż jarmark tegoroczny na Ś. Wojciech przypadajcy, w mieście Rzeszowie od dnia 23 do dnia 29 kwietnia trwać będzie.

Rzeszów dnia 14 marca 1858.

Inseraty.

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

[N. 145] Na mocy pozwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna, za łaskawem pośrednictwem dostojnéj Prezesowéj i szanownych Dam Tow. dobr. urządza w dniu 27 b. m. i r. to jest w sobotę, w salach redutowych gmachu teatralnego, ciągnienie loteryi fantowéj, na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających. O czem pośpieszając oznajmić szanow. Publiczności, Rada ogólna ma nadzieję, że i w tym roku, tudzież i w tym sposobie, jak zwykle bywało, chętny znajdzie powszechny spółudział w niesieniu ulgi cierpiącym bliźnim. — Bliższe szczegóły zwyczajne ogłoszenia (afisze) oznajmią.

Kraków dnia 21 marca 1858 r.

Prezydujący Lasocki
Sekretarz Głębocki.

(250-1-3)

DYREKTOR
Drogi Żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj.

Podaje do wiadomości, że dotychczasowa taryfa na drodze żelaznéj c. k. wschodniéj rządowéj austryackiéj pomiędzy stacyami Granica i Mysłowicami ustanowiona dla towarów przewożonych bezpośrednio pomiędzy Warszawą i Wrocławiem w zamkniętych wagonach, a dotąd wynosząca po sr. gr. $2\frac{1}{3}$ (7 kop sr.) od cetnara związku celnego równającego się 3 pudom rosyjskim, zniżoną została począwszy od 15 marca r. b. w ten sposób, że towary bezpośrednio przewiezione opłacać będą podług właściwéj klasy taryfę do któréj należą.

Opłata zatem za powyżéj wymienioną przestrzeń drogi pomiędzy Granicą a Mysłowicami wyniesie za cetnar wiedeński równający się pudom 3 funt. $16\frac{3}{4}$ w klasie I i IIéj po kr. 4 (kop. sr. 4), w klasie III kr. 6 (kop. sr. 6), a nadto tytułem opłaty asekuracyjnéj po kop. $\frac{1}{2}$ od cetnara bez względu na klasę.

(245) W Warszawie dnia 17 marca 1858.

Amalgam
Schreib=Federn
in eleganten Metallbüchsen

empfiehlt nebst den vorzüglichsten Sorten Stahlschreibfedern, die Fabrik von

Eduard Bühler in Wien.

Von diesen Federn sind vorräthig in Krakau bei den Herrn:

J. Jahn
und **H. Soblik.** (145-9-12)

1858. X. Jahrgang. „Was schön und wissenswert, Was Frauen-Geltung mehrt.“ 12 Lieferungen. **II. Quartal.**

Modernste Confectionen

zum beginnenden Lenz auf **einen grossen, prachtvollen Original-Tableau** in reichhaltiger Aus-Wahl und **mit entzückender Grazie** entworfen von **Mlle. Héloise Leloir** in Paris, der **anerkannt intelligentesten** Schöpferin im Reiche der Mode. Besonderes Interesse dürften die darauf ersichtlichen **Frühjahr-Mantillen** der allerneusten Façon anregen.

Saison-Bogen

in ungewöhnlich grossen Format, welcher die Patronen der nebenbemerkten Confectionen **in natürlicher Grösse mit Beseitigung des Umbugs bringt.**

IRIS-POLKA.

Componirt von Franz Alfred Rumpel.

Mit diesen drei unentgeltlichen Mehrbeigaben überrascht das nun beginnende **II.** Quartal ihre hochwerehrten Abonnentinen aller 3 Ausgaben als Bewies tiefgefühlter Achtung.

IRIS. Pariser & Wiener Damen-Moden-Zeitung. 1858.

Haupt-Agentien in Paris — Wien — Leipzig — London — New-York — St. Petersburg.

Auffallend mehrt sich von Tag zu Tag der Theilnehmerkreis an diesem, durch 10 Jahre (4 mal in Monat) erscheinenden und mit unermüdeter Sorgfalt geflegten Journal; dass „Iris“ an Neuheit, Eleganz, Reichhaltikeit, praktischen Werth und prachvollen Originalen (nie Nachstichen) bei kaum glaubbar niederem Preise **unbestritten des Vorzuges** vor allen ähnlichen Erscheinungen würdig ist, liefert das bereits vergriffene I. Quartal den sprechendsten Beweis, **da abermals nahe an 500 Anmeldungen unberücksichtigt bleiben musten.**— 1500 Gegenstände auf 112 Kunstbeilagen, 48 color. Costumbilder, 10 color. Lingerien, 12 color. Tapisserien, 2 Saison-Tableaux in doppelter Grösse, 32 Doppel-Musterbogen, 60 Patronen, 2 Saison-Patronbogen im grösten Format, Musikbeilagen, 48 Kunstschule, 77 Bogen Unterhaltungslactüre & Preisaufgaben mit 6 gratis Prämien u. s. w. u. s. w. bilden einen Jahrgang.

Preise im Quartal: für die Ausgabe Nr. 1 mit jährl. 112 Kunstbeilagen 3 fl.; 2 „ „ 96 „ 2 fl.; 3 „ „ 55 „ 1 fl.

Den Unterschied der Ausgaben bilden Mehrbeilagen von color. Original-Pariser Kunstblättern.— Musterbogen und Text bleiben sich darin gleich.

Wöchentlich schnelleren Empfang (bereits am Erscheinungstage) sichert der Bezug durch Briefpost unter Adresse,— 30 kr. mehr beanspruchend,— und wollen in diesem Falle Anmeldung und Pränumerations-Betrag franco direct adressirt werden:

„An die Administration der IRIS in Graz“

Zu geneigten Aufträgen empfehlen sich sämtliche Buchhandlungen, insbesondere: de Buchhandlung von **Julius Wildt** in **Krakau.** (222-2-3)

Filcu angielskiego
na pokrycie dachów, posadzek itd. itd.

z fabryki **F. M. Neill & C°** w Londynie
(jedyny skład na całą Galicyą)
zamówić można w handlu
F. J. KIRCHMAJERA i SYNA w Krakowie.

Techniczną robotę przy pokryciu uskutecznia budowniczy Beym. — Cena jest stała i rachuje się wraz z pokryciem i asfaltowaniem od stopy kwadratowej.— Osoby na prowincyi zamieszkałe winny będą zwrócić tylko koszta drogi robotnika. (218-4-6)

Nowo otworzony handel
FRANCISZKA BORSCHILA

w Krakowie pod N. **103** gm. I przy ulicy **Grodzkiéj** obok kościoła Śgo Piotra, poleca swe wyborne zapasy win we wszelkich gatunkach, korzeni, piwa angielskiego, porteru wiedeńskiego i krajowego, rumu de Jamaique, herbaty najprzedniéjszéj chińskiéj i rosyjskiéj, marynaty, serów itp. różnych innych towarów po cenach najmierniejszych.

Także utrzymuje tenże sprzedaż doświadczonego proszku **pożywnego i leczącego Korneuburskiego** dla bydła po cenie składowéj, to jest:

1 cała paczka po 48 krajcarów mon. kon.
pół „ „ 24 „ „ „

który to życzącym na każde zażądanie za przysłaniem kwoty na żądanéj drodze dostarczony być może. (239-1-3)

(213) **DONIESIENIE** (2-3)

Nowo otworzona
HUTA SZKLANNA

w Mikuliczynie, obwodzie Stanisławowskim w Galicyi,
która wyrabia
SZKŁA DĘTE I TAFLOWE

w najlepszem gatunku, ma już znaczne zapasy swych wyrobów i przyjmuje zamówienia na wszystkie gatunki szkła.

Bliższe wiadomości udziela zarząd dóbr hrabiego **Renarda** w **Nadwornie** lub Administracya **huty** w **Mikuliczynie.**

FOLWARCZEK

W. Księstwie krakowskiem we wsi Cholerzynie powiecie Liszki, mający $21\frac{1}{2}$ korca wysiewu i $3\frac{1}{2}$ morgi łąki, wraz z porządnemi zabudowaniami, jest z wolnéj ręki do sprzedania. (204-3-4)

WIEŚ WĘGRZCE

w W. Księstwie krakowskiem przy głównéj szosie położona, $\frac{3}{4}$ mili od Krakowa odległa, 268 morgów gleby pszennéj obejmująca, wraz z inwentarzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właścicielki domu pod l. 276 w gm. III miasta Krakowa. (227-2-3)

Od dnia 23go marca r. b. rozpocznie się wyprzedaż wikla wyrąbanego na sągi pod Mistrzem w Dąbiu. (246-2-6)

W domu pod L. 574 przy ulicy Szpitalnéj na 2giem piętrze, w mieszkaniu u końcu korytarza, jest do sprzedania mundur dla urzędnika, z kapeluszem i ze szpadą. (140-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	331''' 21	+ 4 6	74	półn.zachodni słaby	pochmurno		— 2°0	+ 5° 7
	10	331 91	— 2 5	81	„	„			
23	6	331 22	— 1 8	87	zachodni „	„			

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.